



Nasz Rider i Głowa Dawida

Skrawki z pracy nad tekstem – uwaga, zawierają

SPOILERY!!!

[A na początek, to właśnie tak wyglądała pierwotna strona tytułowa]

Jordanów 2020

Witajcie!

Z tej strony Skryba. Dwadzieścia dziewięć stron tekstu brutto to chyba nie za dużo, by uzyskać materiały bonusowe. Jednak mówimy tutaj o uniwersum „Naszego Ridera” i...

...i tu wszystko jest możliwe!

Przygoda z tym projektem zaczęła się w sumie podobnie, jak cała z Naszym Riderem. Biblioteka Suska im. dra Michała Żmigrodzkiego ogłosiła kolejną, XIX edycję Podbabiogórskich Opowieści. Tym razem temat brzmiał „Co by było, gdyby?” – czyli co mogliby zrobić bohaterowie literaccy na terenie powiatu suskiego, gdyby się tam znaleźli. Po kilkuletniej absencji postanowiłem spróbować sił, jednak okoliczności zewnętrzne nie były tak sprzyjające, jak powinny. Pierwszy pomysł na pracę upadł po kilku dniach (choć może do niego kiedyś powrócę?). I nastąpiła pustka... **Już byłem pogodzony, że nic się nie uda, ale w takiej chwili przyszedł pomysł alternatywny – czyli właśnie „Głowa Dawida” (ciekawostka: miało to miejsce na pewnym dachu w Krakowie, podczas rozbierania... komina!).**

Tutaj żeby być dokładnym: już od dawna chodziła mi po głowie opowieść, która dzieje się na dnie tworzono Jeziora Mucharskiego. Kiedyś miało to być ratowanie przez Adama swojej bratanicy, która znalazła się w nieodpowiednim miejscu, w nieodpowiednim czasie i z nieodpowiednimi ludźmi (a może kiedyś wrócimy do tego?). Jednak uznałem, że motyw jeziora całkiem dobrze sprawdzi się w temacie konkursu.

Szybko udało się napisać pierwszy szkic, w międzyczasie też odświeżyć dwie książki o Panu Samochodziku (wiele smaczków dzięki temu pojawiło się w opowiadaniu), potem go dopracować... i wysłać na konkurs! W międzyczasie, bardzo zadowolony z efektu oraz nie ukrywając radości z ponownego pisania, zasiadłem do „[Adasia Kto](#)”. I kiedy kończyłem ten tekst, dostałem zaproszenie do Suchej, na finał konkursu. **Tam, być może wiecie z Facebooka, a jeśli nie to NR, ex aequo z inną pracą, zgarnął I miejsce w kategorii osób dorosłych.**

Co chociażby potwierdza ten oto dyplom (oraz nagrody + KOM w kubku):



Już wtedy wiedziałem że chcę, by ten tekst kiedyś się pojawił w sieci. Pierwotnie miałem inny plan na jego emisję. Ale potem historia sama się dopisała.

Tuż po gali dowiedziałem się, że jedna z juryrek konkursu, a zarazem animatorka kultury w bibliotece, pani Ewa Mielczarek, wydała swoją debiutancką powieść, „Trzydzieści kopert”. Zainteresowany i zawsze też bardzo kibicujący takim projektem, kupiłem egzemplarz, przeczytałem – i nie zawiodłem się.

Po pewnym czasie poczułem chęć, że coś bym opublikował. Uznałem, że można spróbować z „Głową”, jednak to musiałyby być coś więcej, niż tylko ten tekst który poszedł na konkurs. I wtedy pojawiła się myśl – crossover ze światem książki pani Ewy! Podjąłem działanie, dopisałem odpowiednią scenę (przy okazji poprawiając cały tekst), potem zapytałem o zgodę, czy takie coś może się pojawić. Pani Ewa bardzo się ucieszyła i zgodziła.

I w ten sposób właśnie dostaliście to opowiadanie, w takiej formie, jaką właśnie przeczytaliście.

Nie przedłużając, poniżej przedstawiam wybór najciekawszych „skrawków” z pracy nad „Głową Dawida”. Miłego czytania!:)

Skryba

Pierwsze pomysły na tytuł (sami przyznacie – chyba zdradzające za wiele, choć chwytliwe):

**NASZ RIDER VS PAN SAMOCHODZIK
NASZ RIDER KONTRA PAN SAMOCHODZIK**

Tak, w pewnym momencie nieszczęsna sonda miała przepaść, zostawiając bohaterów samych na pastwę wody:

- Adaś, Oj, kurczę, i w ten sposób straciliśmy sondę – westchnął KOM.

W pierwotnej wersji nie było sceny w suskim Zamku (oryginalna pisownia):

Tak jakoś się złożyło, że wyjaśnić jej co się działo, miałem przecianą most na Skawie.

- Patrz – pokazałem jej przez okno. – Widzisz?

Okręciła głowę. Pomimo mroku widać było, jaka potężna fala płynie rzeką.

- Normalne po deszczu, Skawa zawsze wzbie...

- Xxx to jednak z miejscowości leżących na dnie Jeziora Mucharskiego... Jeziora, które właśnie teraz, podczas tych opadów...

- Zaczyna się napełniać – KOM wrzucił odpowiednie zdjęcia na rzutnik – Według tego, co napisał na forum, Dawid miał by ukryty xx od dawnego dworu. Tylko że ów Dawny dwór leży obecnie na środku terenu zalewowego – KOM oznaczył to na mapie satelitarnej – Co tylko oznacza...

- ...że on tam pojechał go poszukać zanim woda zaleje – powoli powiedziała Agnieszka.

- Aga, te tereny już zalewa! Być tam jest cholernie niebezpieczne! – udarłem się. – KOM, pełna moc, nie mamy czasu! – przyśpieszyłem. Warunki nie były sprzyjające, ale nie miałem czasu. On mógł być tam już od kilku godzin.

- Adam, zgodnie z danymi, które dostaję, w tym momencie na Skawie idzie fala kulminacyjna – KOM szybko wyświetlił odpowiednie rzeczy na mapie. – Jak ona uderzy, poziom wody wzrośnie bardzo szybko...

- By to...

Pędziliśmy po śliskiej drodze, nie zważając na ograniczenia. Na szczęście pogoda odstręczała do jazdy, nie mieliśmy ich za wiele.

Przed Makowem znów przecięliśmy Skawę. Widok... nie był zachęcający. Rzeka ewidentnie wzbierała.

- Będzie trochę jak 1997 – mruknął KOM.

- 97? – zdziwiła się Agnieszka. Drżała.

- W Czoszrtynie. Kiedy oddawano zaporę liczone, że cała zbiornik napelni się w dwa lata. Jednak mieliśmy wtedy powódź tysiąclecia i to, co miało być w dwa lata, wydarzyło się w jedno lato – powiedziałem.

Nawet KOM nie skomentował ironicznie.

Także w pierwotnej wersji nie było rozpisanego motywu oglądania samochodów i wyścigu. A także Marcin miał na imię... Tomasz ;) (oryginalna pisownia):

Pierwszy raz wpadłem na nich przypadkowo, kiedy robiłem zakupy w centrum Jordanowa. Chwilę pogadaliśmy, potem dostałem zaproszenie do nich na którąś niedzielę. Z czego w sumie skorzystałem – w tamtym czasie miałem przestój ze swoimi „zleceniami” i brakowało mi kontaktu z ludźmi.

O nadmiarze kontaktu z pewną maszyną nie wspominając.

Spotkanie było naprawdę miłe, mogłem sobie bardziej pogadać z owym Tomaszem. Jak sam przyznał, z Agą połączyła ich wspólna pasja do... Pana Samochodzika. Miejsce w sieci, gdzie się dokładnie poznali, to była forum internetowe na temat bohatera książek Nienackiego. I co więcej, oboje okazali się bardzo ultrafanami tej serii. Do tego stopnia, że w połowie spotkania wyszliśmy do garażu i tam Tomasz pokazał mi... swoją replikę SAMa z tej serii. Pokiwałem głową z uznaniem, samemu poniekąd rozumiejąc, że na samochód, w pewien sposób, można przelać swoją miłość.

Lub nienawiść.

- Wyglądasz jak chomik, Adaś. Kompletnie i zupełnie jak chomik – KOM odezwał się w swoim stylu.

Plakat, który widnieje na bilbordzie oficjalnej strony tytułowej, wygląda tak:



Inne wycięte fragmenty lub trochę zmienione:

Spotkanie upływało w naprawdę miłej atmosferze. W pewnym momencie, i to była sprawka Agi, zeszło na rozmowę o samochodach. I od słowa do słowa wyszło, że tak ja, jak i Tomek, cóż, posiadamy trochę podrasowne pojazdy.

wystarczył mi, by być pewien, że nie cała woda na twarzy Agnieszki to deszczówka, a część to na bank łzy.

Fajnie, coś na kształt kina. W sumie to kiedyś na spokojnie muszę zwiedzić sobie ten obiekt, nigdy nie było czasu, a człowiek tak blisko mieszka...

Ok, przygody Tomasza NN czytałem... no czytałem jeszcze za szczeniaka i nie powiem, jakoś nigdy mnie nie kręciły i też wiele z nich już nie pamiętałem (choć bardzo często podczas moich przygód z KOMem ludzie, ironicznie, nazywali mnie właśnie lokalnym Panem Samochodzikiem lub nawet Panem Polonezikiem... Szczególnie tego drugiego nie lubił KOM).

Pierwszy raz wpadłem na nich przypadkowo, kiedy robiłem zakupy w centrum Jordanowa. Chwilę pogadałiśmy, potem dostałem zaproszenie na którąś niedzielę. Z czego w sumie skorzystałem – w tamtym czasie miałem przestój ze swoimi „zleceniami” i brakowało mi kontaktu z ludźmi.

O nadmiarze kontaktu z pewną maszyną nie wspominając.

A na koniec drobne wyjaśnienie, dlaczego KOM był zły na Adama za to, że ten nie wziął go na koncert do Wiednia – ściślej koncert Davida Hasselhoffa, gwiazdora serialu „Knight Rider” (polski tytuł: „Nieustraszony”), który bez wątpienia był inspiracją do serii „Nasz Rider”. Prawda jest taka, że KOM... był w Wiedniu!



Nawet spotkał się tam, w Pałacu Schönbrunn, ze swoim pierwowzorem, KITTEM. Niestety, na koncert, przez pewne ograniczenia, nie udało mu się wejść... Z co mnie i Adama codziennie karze narzekaniem i coraz głępszymi kawałami. Ech, kto za tym samochodem nadąży? [Skryba]

Nikt Skrybo, bo teraz, na przykład, siedzę sobie na koniku w Suchej Beskidzkiej, heh! A gdzie będę potem, to nie wiesz! Bo nie nadążasz, hehehehe! [KOM]



I weźcie tu pracujcie z takim ancymonem... A relację z koncertu możecie obejrzeć [TU](#) [Skryba]



NR
Entertainment

2020